



Biuletyn Klimatyczny

W tym numerze:

Felieton Redaktora	2
Konferencja Stron Konwencji Klimatycznej w Cancun – sukces czy porażka.....	3
Redukcja emisji CO ₂ o 30 procent. Szansa czy zagrożenie ?.....	7
Trzy razy NIE dla derogacji w elektroenergetyce	10
FEWE - internetowe szkolenia i konkursy na temat efektywności energetycznej.....	11
Nowy raport Koalicji Klimatycznej	13

Od redaktora:

Kolejny, tym razem podwójny numer Biuletynu, zawiera analizę przebiegu i efektów Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej, która odbyła się w grudniu w Cancun. Czy efekty COP 16 są one wystarczające dla osiągnięcia satysfakcjonującego porozumienia w Durbanie, w grudniu 2011? Píše o tym Zbigniew M. Karaczun. Do tematu tego będziemy zapewne powracać także i w kolejnych numerach Biuletynu. Bowiern niniejszy numer skupiony jest głównie wokół problemów krajowych i europejskich.

W felietonie redaktora Zbigniew M. Karaczun pisze o proteście mieszkańców i władz lokalnych gmin dolnośląskich przeciw budowie w tym regionie odkrywki węgla brunatnego, która wraz z kopalnią ma zająć niemal 3,3 tys. hektarów i wymaga zdjęcia 175 m nadkładu ziemnego znad pokładów węgla. Inwestycja ta, gdyby doszła do skutku, nie tylko pogorszyłaby stan środowiska i warunki życia mieszkańców, lecz także zmieniałaby charakter regionu. Równie ważne jest to, że jej realizacja oznacza wzrost emisji dwutlenku węgla.

O konieczności głębszej redukcji emisji CO₂ pisze Andrzej Kassenberg, zastanawiając się, czy wzrost celu redukcyjnego Unii Europejskiej do 30 proc. to szansa, czy zagrożenie dla unijnej gospodarki. Liczne argumenty przytaczane przez autora pokazują, że realizacja zamierzenia wzmocniłaby pozytywne zmiany w przemyśle europejskim i pozwoliła osiągnąć cel Strategii Lizbońskiej – budowę najbardziej konkurencyjnej gospodarki na świecie.

Julia Michalak zastanawia się, dlaczego Polska z desperacją domaga się, by przyznać jej derogację dla wprowadzenia aukcji na uprawnienia do emisji dla sektora elektroenergetycznego. W opinii autorki powodem są trzy mity upowszechniane w związku z aukcją. Wskazuje także, dlaczego mity są fałszywe i przekonuje, że zgoda na wprowadzenie aukcji na emisję będzie dla Polski korzystnym rozwiązaniem.

Anna Bogusz pisze o nowej inicjatywie Fundacji na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii: internetowej platformie edukacyjnej, która oferuje szkolenia z efektywności energetycznej oraz konkursy dla uczestników szkoleń związane z korzystaniem z platformy.

Biuletyn kończy krótka recenzja nowego raportu Koalicji Klimatycznej „*Konsekwencje wprowadzenia białych certyfikatów jako instrumentu poprawy efektywności energetycznej*”.

Niniejszy numer Biuletynu wychodzi w nowej szacie graficznej; po dłuższej dyskusji redakcyjnej postanowiliśmy zamieścić w nagłówku nowe logo Koalicji Klimatycznej. Mamy nadzieję, że nowy wygląd wzbudzi Państwa sympatię. W imieniu redakcji przepraszamy także za opóźnienie w wydaniu niniejszego podwójnego numeru. Powodem był brak potwierdzenia środków na dalsze wydawanie Biuletynu.

Skuteczna ochrona klimatu wymaga głębokich zmian w sektorze węglowym. Niezbędne jest odchodzenie od paliw nieodnawialnych - zwłaszcza węgla - i stopniowe przechodzenie na źródła odnawialne. Niezbędna jest także gruntowna zmiana w myśleniu o bezpieczeństwie energetycznym, sposobie rozwoju energetyki - inteligentne sieci i źródła rozproszone w miejsce energetyki opartej na dużych obiektach energetycznych; a także widzeniu roli efektywności energetycznej.

W Polsce od lat domaga się tego Koalicja Klimatyczna wskazując, że wspieranie jedynie energetyki węglowej, jak w praktyce wygląda krajowa polityka energetyczna; stanowi zagrożenie dla polskiej gospodarki i społeczeństwa. Jesienią 2009 r. pogląd ten wzmocniły wyniki referendum lokalnego zorganizowanego w sześciu gminach województwa dolnośląskiego, w którym mieszkańcy wyrazili opinię na temat budowy nowej odkrywki węgla brunatnego na złożach położonych między Legnicą, Lubinem a Ścinawą. Niemal dwie trzecie głosujących opowiedziało się przeciwko tej decyzji. A 26 października 2010 r. wójtowie i burmistrzowie, gospodarze gmin położonych w województwie dolnośląskim - Malczyc, Mściwojowa, Wądroż Wielkich, Krotoszyce, Gromadki, Zgierz, Udanina, Gaworzyc, Grębocic i Przemkowa, w których planowana jest budowa odkrywki węgla brunatnego, przesłali na ręce Prezesa Rady Ministrów list otwarty o uszanowanie wyników referendum z 27 września 2009 r. w sprawie realizacji inwestycji. W akcie solidarności list otwarty wsparli podpisami także wójtowie gmin niezagrożonych bezpośrednio odkrywką.

W liście otwartym przedstawiciele samorządów domagają się, by rząd jednoznacznie oświadczył: „...tak wasz głos zostanie uwzględniony, kopalni węgla brunatnego metodą odkrywkową wbrew waszej woli nikt nie wybuduje. Nie wprowadzimy ochrony złoża. Nikt nie zniszczy środowiska naturalnego, infrastruktury ani dorobku życia mieszkańców regionu. Szanujemy wynik referendum...”. Zdaniem autorów listu, zamiast jednoznacznej i zgodnej ze standardami demokratycznymi odpowiedzi, przedstawiciele władz państwowych serwują obywatelom regionu festiwal arogancji, lekceważenia, unikania dyskusji. W przekonaniu sygnatariuszy listu to dowód, że interes potężnego lobby energetyczno-węglowego jest ważniejszy niż los tysięcy mieszkańców gmin zagrożonych odkrywką.

Problem wydobywania węgla brunatnego metodą odkrywkową nie dotyczy tylko tego regionu. Gubinie podczas niedawnego spotkania roboczego przedstawiciele gmin zagrożonych budową kopalni, którego organizatorem było Stowarzyszenie „Eko-Unia” z Wrocławia, postanowiono utworzyć grupę inicjatywną zamierzającą powołać koalicję organizacji pozarządowych oraz samorządów lokalnych - przeciwników budowy kopalni węgla brunatnego metodą odkrywkową.

Akces do koalicji złożyli do tej pory: Stowarzyszenie „Eko-Unia” z Wrocławia, Społeczny Komitet „STOP Odkrywce” z Lubina, Stowarzyszenie „Nie Odkrywce” z Gubina, Stowarzyszenie „Gopłanie” z Kruszwicy oraz wójtowie i burmistrzowie gmin Lubin, Miłkowice, Prochowice, Ruja, Kunice, Ścinawa oraz Zgierz.

W spotkaniu w Gubinie uczestniczył Thomas Burchardt, członek i jednocześnie rzecznik Bürgerinitiative „Klinger Runde” z Forst w Federalnej Republice Niemiec - inicjatywy obywatelskiej przeciwników odkrywkowej kopalni węgla brunatnego, który również popiera powołanie takiej koalicji z udziałem organizacji społecznych z różnych krajów. Thomas Burchardt przyjął zaproszenie do współpracy ze Społecznym Komitetem „STOP Odkrywce”, podpisał deklarację i stał się jego członkiem honorowym.

To nie jedyne szerokie protesty mieszkańców przeciwko rozwojowi energetyki opartej na węglu brunatnym. Mieszkańcy gmin położonych w rejonie jeziora Gopło protestują przeciw niedawno otwartej odkrywce węgla brunatnego Tomisławice oraz innym planowanym odkrywkom.

Czy tak jednoznaczny sprzeciw obywateli i władz samorządowych będzie dla rządu sygnałem, że konieczna jest rewizja polityki energetycznej i podjęcie decyzji o odchodzeniu od energetyki węglowej, wspieranie efektywności energetycznej i rozproszonej energetyki wykorzystującej odnawialne źródła energii? Miejmy nadzieję, że tak się stanie.

Zbigniew M. Karaczun

Konferencja Stron Konwencji Klimatycznej w Cancun Sukces czy porażka?

Początek Konferencji w Cancun był dla mnie, zapewne jak i dla wielu innych uczestników, potężnym szokiem. Tkwiąc w korku na autostradzie prowadzącej do miejsca rejestracji z obawą patrzyłem na setki, uzbrojonych w karabiny maszynowe wojskowych i policjantów, na policyjne zasieki i dziesiątki samochodów pancernych. Mieli pilnować naszego bezpieczeństwa. Przeciw komu jednak były te wszystkie karabiny i pistolety, tego do końca nie udało mi się dowiedzieć. Przeciwko terrorystom? Żeby były skuteczne musieliby atakować czołgami... Przeciwko demonstrantom? Być może, bo przez cały pobyt w Meksyku nie pozbyłem się myśli, że jeśli doszłoby do podobnych demonstracji jak rok wcześniej w Kopenhadze, to mogłyby się one skończyć znacznie krwawiej...



Fot. 1 Zasieki policyjne na drodze do Cancun Messe

Drugim zaskoczeniem było rozplanowanie miejsc toczących się negocjacji i wydarzeń towarzyszących konferencji. Hotel Moon Palace, gdzie toczyły się obrady, od Cancun Messe, gdzie autobusy dowoziły uczestników COP i gdzie odbywały się side events, dzieliła odległość niemal 10 kilometrów. Jedynym sposobem dojazdu był więc kolejny autobus, który kursował między tymi dwoma miejscami. W efekcie każdy uczestnik konferencji tracił codziennie co najmniej godzinę na podróżowanie autobusami. Powodowało to nie tylko stratę czasu, ale także „zabiło” atmosferę spotkania. Poprzednie konferencje stron, które odbywały się na ogół w jednym miejscu, były tygłem, w którym kłębiły się różnorodne idee, emocje, interesy; były miejscem zaskakujących i niespodziewanych spotkań, pozwalały na uczestniczenie zarówno w negocjacjach jak i w imprezach towarzyszących. W Cancun tego nie było. Było chłodne Moon Palace, okupowane przede wszystkim przez negocjatorów, profesjonalne Cancun Messe, w którym odbywały się warsztaty, seminaria i wystawione były stoiska różnorodnych instytucji i organizacji zajmujących się polityką klimatyczną, oraz oddzielona o kolejne 30 kilometrów żywiłowa

Wioska Klimatyczna, w której głos należał przede wszystkim do tych, których efekt negocjacji w największym stopniu dotyczył – przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego. Niestety, fizyczne oddalenie, miało także swój psychiczny wyraz – nie było zbyt wielu gorących dyskusji pomiędzy negocjatorami i członkami organizacji ekologicznych, przedstawicielami poszczególnych grup, brak było wspólnych spotkań i wydarzeń.

Porażka Kopenhagi i brak postępu w negocjacjach w 2010 roku powodował, że oczekiwania wobec Cancun były bardzo umiarkowane. Nikt nie spodziewał się tu przełomowych decyzji czy daleko idących deklaracji. Oczekiwano spotkania technicznego, które wypracuje podstawy dla osiągnięcia porozumienia w 2011 roku w Afryce Południowej. Rozbieżność stanowisk przed rozpoczęciem obrad była tak wielka, że część ekspertów wyrażała obawę, że w trakcie COP 16 dojść może do rozłamu, który spowoduje, że dalsze negocjacje klimatyczne prowadzone będą poza ONZ.

Początek obrad zdawał się potwierdzać te obawy. Japonia zapowiedziała, że nie wyrazi zgody na to, aby przyszłe porozumienie dotyczące ochrony klimatu było podpisane w ramach Protokołu z Kioto. Stanowisko to poparły wkrótce: Kanada, Rosja, Australia i Nowa Zelandia. Wyprowadzenie negocjacji ze ścieżki Kioto oznaczało zburzenie dotychczasowej architektury rozmów, a w konsekwencji mogło doprowadzić do zerwania globalnych negocjacji. Na szczęście wkrótce okazało się, że sprzeciw Japonii ma charakter taktyczny i obliczony jest na zmuszenie Stanów Zjednoczonych do prezentowania bardziej jednoznacznych i zdecydowanych opinii. Ponieważ jednak stanowisko Japonii spotkało się z poparciem kilku innych krajów rozwiniętych to niemal do końca nie było pewności, czy uda się utrzymać dalsze negocjacje w ścieżce Kioto.

Tym niemniej atmosfera obrad w Cancun była znacznie lepsza niż w Poznaniu i w Kopenhadze. Chociaż Strony broniły swoich stanowisk i racji oraz walczyły o swoje interesy, to brak było demonstracyjnych zachowań, które miały obrazić czy dotknąć innych uczestników. Przyczyniło się do tego kilka elementów:

- po pierwsze sposób prowadzenia obrad przez Prezydencję Meksykańską: od początku Konferencji Prezydent COP Patricia Espinosa - zapowiadała, że obrady prowadzone będą w taki sposób, aby mogły w nich uczestniczyć wszystkie

Strony, nie będzie konkretnych spotkań i nieformalnych czy nieoficjalnych porozumień.

- Miało to kluczowe znaczenie dla wzrostu zaufania negocjatorów, że ich punkt widzenia nie zostanie pominięty czy zlekceważony;
- w Cancun, chyba po raz pierwszy od początku negocjacji klimatycznych, nie było słycać opinii podważających wnioski prac IPCC świadczące o tym, że za obserwowane zmiany klimatu odpowiada człowiek. Przekonanie, że zmiany klimatu zachodzą, że są one spowodowane działalnością człowieka i, że trzeba im przeciwdziałać jest już tak silne, że głosy sceptyków w zasadzie nie przebijają się do globalnej dyskusji. Oczywiście są kontrowersje. Dotyczą szybkości zachodzących zmian, zakresu ich skutków, sposobów przeciwdziałania. Ale nikt już dziś nie mówi, że wnioski IPCC są błędne i, że zmiany klimatu nie zachodzą lub też nie są spowodowane przez działalność człowieka. Dzięki temu negocjatorzy mogą skupić się na kluczowym problemie – jak chronić klimat, a nie dywagować czy warto to robić czy nie;
- rozwój nowych technologii jest już tak zaawansowany, że coraz więcej państw jest w stanie wdrożyć ambitne programy ograniczania emisji i odchodzenia od węglowodorowych surowców energetycznych. Dotyczy to wszystkich państw świata, nie tylko tych najlepiej rozwiniętych. W Cancun to właśnie kraje rozwijające się: Meksyk, Chiny, Brazylia przedstawiły najbardziej ambitne programy odchodzenia od węgla. Wydaje się, że jest to istotny trend, który wyznaczać będzie w nadchodzących latach kierunki rozwoju gospodarczego, jak bowiem skomentował to przedstawiciel Tuvalu: *„Kraje rozwijające się mają prawo do rozwoju. Ale jeśli będą opierały ten rozwój na spalaniu węgla, to będą postępowały głupio. Mamy bowiem już technologie i możliwości, aby rozwój gospodarczy i cywilizacyjny rozdzielić od wzrostu emisji”*.

Tym niemniej niemal do samego końca negocjacji nie było wiadomo, jak zakończy się konferencja. Choć wstępny tekst porozumienia (bez nawiasów !!!) pojawił się w piątek już o godzinie 16, to trzeba było jeszcze przeszło czternastu godzin rozmów, aby został on przyjęty przez Strony konferencji. I to też niejednogłośnie – do końca sprzeciwiała się Boliwia, uznając, że wynegocjowane porozumienie nie gwarantuje jej i innym

państwom rozwijającym się bezpieczeństwa klimatycznego.

Będzie to miało zapewne swoje konsekwencje dla negocjacji w 2011 roku, gdy – być może - Boliwia domagać się będzie, na forum ONZ uznania jej sprzeciwu za głos blokujący możliwość przyjęcia nowego, globalnego porozumienia.



Fot. 2 Hotel Moon Palace, miejsce negocjacji w trakcie COP 16

Chociaż od zakończenia COP 16 minęło już kilka tygodni, co powoduje, że jej rezultaty można obiektywnie przeanalizować i ocenić, to w ocenach tych brak jest jednoznaczności. Część z obserwatorów twierdzi, że Szczyt w Cancun zakończył się sukcesem: uzgodniono Green Climate Fund oraz zapewniono, że dalsze negocjacje odbywać się będą w ścieżce Kioto. Inni wskazują, że wszystkie zapisy decyzji są sformułowane w taki sposób, że w przyszłości mogą być kontestowane, brak jest jednoznacznej deklaracji państw rozwiniętych o wielkości emisji jaka będzie w nich osiągnięta do 2020 roku, brak jest wspólnej, długoterminowej wizji... Popatrzmy więc na efekty COP 16 i spróbujmy ocenić co się udało, a co nie:

REDUKCJA W KOLEJNYM OKRESIE ZOBOWIĄZAŃ

Chociaż tekst porozumienia wskazuje, że negocjacje dotyczące przyszłych zobowiązań redukcyjnych będą odbywać się w ramach ścieżki Kioto, to sam dokument nie przesądza jednoznacznie czy przyszłe porozumienie będzie kontynuacją Protokołu. Kluczowe jest w tym przypadku postanowienie Mapy Drogowej z Bali, że drugi okres rozliczeniowy Kioto powinien zostać wynegocjowany „w takim czasie, który zapewni, że pomiędzy I i II okresem zobowiązań nie będzie przerwy”. Dwuletnie opóźnienie w uzyskaniu porozumienia (miało ono zostać wynegocjowane w 2009 roku) może spowodować, że nie będzie to możliwe. Trudno dziś przewidzieć czy Strony zgodzą się w takim przypadku, aby kolejna umowa była kontynuacją porozumienia z Kioto.

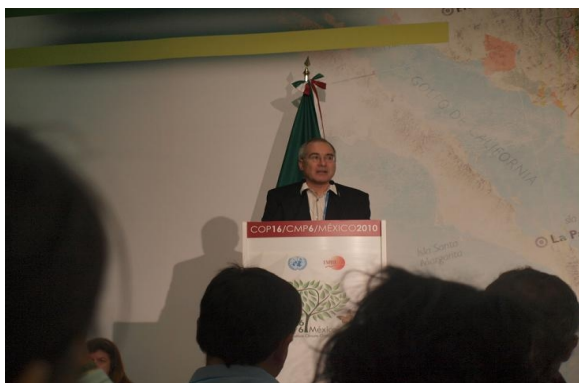
Decyzja COP 16 nie zawiera także żadnych zobowiązań ilościowych w odniesieniu do wielkości redukcji emisji jaka do 2020 roku powinna być osiągnięta w krajach rozwiniętych. Co więcej wydaje się, że obecne zapisy idą bardziej w stronę zatwierdzenia własnych deklaracji Stron z Aneksu I (w oparciu o zgłoszone, przez poszczególne kraje Aneksu I, informacje o potencjale redukcyjnym, dokonane na podstawie Copenhagen Accord) niż wprowadzenia limitów opartych na zasadzie top – down: wspólny rok bazowy i zobowiązania redukcyjne dla wszystkich państw rozwiniętych. Ponadto decyzja nie przesądza w żaden sposób formy przyszłego porozumienia – czy będzie ono prawnie zobowiązujące, czy też będzie to dobrowolne zobowiązanie poszczególnych Stron, bez wprowadzania sankcji dla tych krajów, które z zobowiązań tych nie będą w stanie się wywiązać.

WSPÓLNA WIZJA

W decyzji COP brak jest zapisów jaki poziom redukcji emisji powinien zostać osiągnięty w połowie XXI wieku dla powstrzymania zmian klimatu oraz nie ma wskazania, że szczyt emisji powinien mieć miejsce przed 2020 rokiem, a później powinna ona maleć. Tym niemniej znalazło się w niej odniesienie do „sprawiedliwego dostępu do globalnej atmosfery” co może stanowić podstawę dla określenia, w przyszłości, dopuszczalnych poziomów emisji gazów cieplarnianych w oparciu o wskaźnik tej emisji w przeliczeniu na roczną emisję każdego mieszkańca. Takie podejście wydaje się być najbardziej sprawiedliwe. Sprzeciw Boliwii wobec takiego stwierdzenia wskazuje jednak, że nawet takie rozwiązanie nie jest akceptowane przez wszystkie Strony Konwencji Klimatycznej.

REDD (lasy)

Tekst decyzji zawiera zapisy o konieczności politycznych inicjatyw i działań dla powstrzymania emisji z wylesiania i niszczenia



Fot. 3 Wystąpienie Sir Nicolasa Sterna w trakcie jednego z side events

lasów oraz konieczności znalezienia efektywnych dróg dla zmniejszenia presji na lasy, która powoduje wzrost emisji gazów cieplarnianych. Niestety decyzja dopuszcza możliwość obliczania emisji z tych procesów także na poziomie regionalnym (a nie wyłącznie krajowym) i otwiera drzwi dla włączenia zalesień do systemu handlu emisjami. Oznaczać to może stworzenie luki powodującej niekontrolowany (i nie ujęty w obliczeniach) wzrost emisji z wylesień (np. państwa raportować będą o emisji tylko w tych regionach, w których prowadzą pożądane działania), zmniejsza to prawa ludności tubylczej do współdecydowania o przyszłości terenów leśnych na obszarach ich zamieszkiwania, zwiększa prawdopodobieństwo dalszego przekształcania lasów naturalnych na plantacje leśne. Mimo braku dobrej metodologii obliczania emisji z wylesień i wycofywania węgla z obiegu w konsekwencji zalesień, a także obawy o brak stałości zalesień, tekst dopuszcza (ale nie przesądza – negocjacje w tej sprawie trwać będą w 2011 roku) włączenie zalesień do handlu emisjami. Zdecydowano o tym, mimo tego, że nie rozwiązano większości istotnych problemów z tym związanych – np. jak postępować gdy redukcja emisji (wiązanie węgla) z nowych zalesień zostanie sprzedana, a rok później las, który miał wiązać węgiel, spali się w pożarze.

INSTRUMENTY RYNKOWE

Tekst porozumienia z Cancun postuluje utrzymanie dotychczasowych (JI, CDM i handel emisjami) i rozwój dalszych instrumentów rynkowych ochrony klimatu. Unia Europejska zabiega o wprowadzenie możliwości handlu uprawnieniami do emisji opartego na podejściu sektorowym, propozycję tę wspierają m.in. USA i Japonia. Pojawiła się także koncepcja wprowadzenia „zielonych obligacji” jako nowego instrumentu kredytowania działań w krajach rozwijających się. Istnieje obawa, że obligacje te nie tylko nie będą wspierać wdrażania rozwiązań sprzyjających ochronie klimatu, ale dodatkowo przyczynią się do pogłębienia zadłużenia krajów rozwijających się. Zapisy w tym obszarze dotyczą także spraw szczegółowych – np. ustalenia z Cancun otwierają możliwość włączenia rozwiązań CCS jako technologii realizowanej w ramach CDM. Decyzję tę podjęto pomimo tego, że brak jest technicznych i naukowych danych gwarantujących, że metoda ta będzie skutecznym i bezpiecznym instrumentem wyłączenia węgla z obiegu.

Jak się wydaje wszystkie powyższe rozwiązania dotyczące mechanizmów rynkowych służyć będą nie tyle zwiększeniu efektywności ochrony klimatu, ale bardziej mają na celu utrzymanie dalszej możliwości wykorzystania paliw węglowodorowych oraz zahamowanie tempa

zmian stylu życia w krajach rozwiniętych, dla których - zamiast wymuszać budowę w nich gospodarek niskowęglowych – zwiększa się możliwości ofsetowania ich emisji.

ADAPTACJA

Adaptacja do zmian klimatu była jednym z centralnych zagadnień podejmowanych w trakcie COP 16. Decyzja stwierdza, że działania w tym zakresie powinny być realizowane z punktu widzenia interesów (potrzeb) krajowych i uwzględniać opinię i preferencje społeczności lokalnych. Porozumienie wskazuje także na potrzebę tworzenia krajowych planów adaptacji przez najślabiej rozwinięte kraje świata.

INSTRUMENTY FINANSOWE

Wynegocjowanie zapisów w tym obszarze należy zdecydowanie do największych sukcesów Szczytu w Cancun. W decyzji przesądzono o wielkości pomocy jakie kraje wysokorozwinięte udzielą państwom rozwijającym się w ramach tzw. fast track – czyli do 2012 roku (30 miliardów dolarów), zdecydowano także o powołaniu Green Climate Fund, który wspierać będzie wdrażanie polityki klimatycznej w krajach rozwijających się i, który corocznie, w latach 2013 – 2020 zasilany będzie przez kraje rozwinięte środkami w ilości co najmniej 100 miliardów dolarów. Uzyskano konsensus w sprawie parytetu (podziału miejsc pomiędzy przedstawicieli z krajów rozwiniętych i rozwijających się) w zarządzie i radzie nowego Funduszu i podstawowych zasad jego działania. W porozumieniu tym są jednak „dwie łyżki dziegciu” – po pierwsze nie uzgodniono skąd mają pochodzić przyszłe pieniądze wpłacane na Fundusz – poza mglistą deklaracją, że mają być to fundusze zarówno publiczne jak i prywatne (jest to istotna zmiana, gdyż początkowo planowano, że będą to wyłącznie środki publiczne. Stworzenie możliwości, że będą to także fundusze prywatne otwiera drogę do uznania, że wsparciem Funduszu będą pieniądze wydawane, w krajach rozwijających się, przez firmy z krajów Aneksu I na projekty komercyjne), po drugie nie ma jednoznacznej deklaracji, że środki wpłacane na Fundusz będą „dodatkowe” i nie będą zastępować dotychczasowej pomocy rozwojowej, które państwa rozwinięte przekazują na rozwój krajów rozwijających się.

Jak wskazuje powyższa analiza ocena efektów COP 16 rzeczywiście nie jest łatwa. Uzyskano postęp w kilku kwestiach, w innych porozumienie jest oparte na słabym, rozmytym i pozbawionym istotnych zobowiązań tekście. Z pewnością to co zostało postanowione w Cancun jest zupełnie

niewystarczające dla ochrony klimatu globalnego. Z drugiej strony drzwi dla wypracowania porozumienia nie zostały zamknięte i ciągle jest iskierka nadziei, że rozmowy w przyszłym, 2011 roku, pozwolą na wypracowanie ambitnego, sprawiedliwego i prawnie zobowiązującego porozumienia wskazującego w jaki sposób świat chronić będzie globalny klimat przed jego antropogenną zmianą. Aby stwierdzić, czy tak się stanie musimy jednak poczekać cały rok...



Fot. 4 Uczestnicy COP 16

Co decyzje COP16/MOP oznaczają dla Polski? Wydaje się, że najważniejszym przesłaniem jest informacja, że społeczność międzynarodowa jest zdeterminowana aby podejmować działania na rzecz ochrony klimatu. Oznacza to, że nawet jeśli zobowiązania w drugim okresie (2013 – 2020) będą stosunkowo łagodne (tj. nie uda się przevorsować unijnego celu 30% redukcji emisji) to będą one zaostrzane w kolejnych latach. Powinniśmy z tego wyciągnąć wnioski, że utrzymanie dotychczasowej struktury gospodarki, a przede wszystkim energetyki opartej niemal całkowicie na spalaniu węgla, nie będzie możliwe w dłuższej perspektywie czasowej. Musimy zmieniać sektor energetyczny i modernizować gospodarkę. Im wcześniej to zrozumiemy i im wcześniej podejmiemy działania, tym niższe będą tego koszty – nie tylko inwestycyjne, związane z przebudową gospodarki, ale także finansowe, wynikające z konieczności wspierania działań w krajach rozwijających się. Polska, jako jedno z najbardziej rozwiniętych państw świata będzie zobowiązana do wspierania finansowego Green Climate Fund. Zapewne wielkość tego wsparcia uzależniona będzie (w większym lub mniejszym stopniu) od wielkości emisji gazów cieplarnianych. Jeżeli Polska nie zdecyduje się na odchodzenie od węgla, to jej wkład w Fundusz będzie bardzo wysoki...

Zbigniew Karaczun,
Polski Klub Ekologiczny Okręg Mazowiecki

Autor artykułu serdecznie dziękuje Fundacji im H. Bolla za wsparcie finansowe jego udziału w 16 Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej w Cancun.

Redukcja emisji CO₂ o 30 proc. Szansa czy zagrożenie? *

* Niniejszy tekst jest nieco zmienionym artykułem Andrzeja Kassenberga umieszczonym na stronie internetowej Komisji Europejskiej: http://ec.europa.eu/polska/news/opinie/101006_redukcja_emisji_dwutlenku_wegla_pl.htm

Unia Europejska przyjmuje, że rola człowieka w procesie zmian klimatycznych jest znacząca, akceptuje również historyczną odpowiedzialność krajów rozwiniętych za pogarszające się warunki życia w wielu państwach rozwijających się. Jednocześnie, dążąc do uzyskania jak największej konkurencyjności w gospodarce globalnej, UE przyjęła najbardziej restrykcyjną w skali świata politykę klimatyczną w powiązaniu ze strategią energetyczną. Uznano, że warunkiem zasadniczego ograniczenia zmian klimatu będzie niedopuszczenie do przekroczenia wzrostu temperatury o 2°C, licząc od okresu przedprzemysłowego (zgodnie z Decyzją COP 16 konieczne będzie przeprowadzenie analiz czy redukcja emisji nie powinna być głębsza, tak aby zapewnić, że wzrost średniej temperatury atmosfery nie będzie większy niż 1,5° C). Oznacza to konieczność utrzymania koncentracji CO₂ na poziomie około 450 ppm.

Aby osiągnąć ten cel w 2050 r., kraje rozwinięte powinny ograniczyć emisję gazów cieplarnianych o 80-95 proc. w stosunku do 1990 r. Wyrazem determinacji ze strony UE jest deklaracja gotowości przyjęcia skali redukcji emisji o 30 proc. w latach 1990 – 2020 w ramach nowego światowego porozumienia będącego kontynuacją Protokołu z Kioto. Przywódcy państw członkowskich Unii zobowiązali się do tego w marcu 2007 r. pod warunkiem, że inne kraje rozwinięte zobowiążą się do działań na podobną skalę, zaś kraje rozwijające się aktywnie włączą się do działań na rzecz budowy gospodarki niskoemisyjnej.

Niestety, zarówno w trakcie COP 15, czyli piętnastej Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej w Kopenhadze w grudniu 2009 r., nie zawarto światowego porozumienia o ograniczeniu emisji po 2012 r. Do porozumienia odnośnie wielkości przyszłej redukcji w krajach rozwiniętych nie przybliżyła także kolejna, szesnasta Konferencja stron w Cancun- o czym pisał we wcześniejszym artykule Zbigniew M. Karaczun. Rodzi się zatem pytanie, czy UE nie idzie za daleko w polityce klimatycznej? Czy stwarza to większą szansę, czy będzie kreować zagrożenia? Według Komunikatu Komisji [1] aby koszty były niższe, działania trzeba podejmować od razu i dlatego podniesienie poziomu redukcji może odbywać się w różny sposób – poprzez:

- Dalszy rozwój systemu handlu uprawnieniami do emisji (ETS).

- Przyspieszenie wdrażania nisko-emisyjnych rozwiązań technologicznych.
- Wprowadzenie podatków od emisji dwutlenku węgla w sektorach nieobjętych ETS.
- Wykorzystywanie polityki UE do pobudzania redukcji emisji np. polityki spójności, coraz ambitniejszych celów efektywności energetycznej, włączenia do pakietu energetyczno - klimatycznego zagadnień użytkowania gruntów, zmiany użytkowania gruntów i leśnictwa.
- Wykorzystanie efektu dźwigni tworzonego przez międzynarodowe kredyty [2].

Uznaje się, że trzy podstawowe argumenty podważają celowość jednostronnego podjęcia przez UE zobowiązania redukcji o 30 proc. emisji gazów cieplarnianych w okresie 1990 – 2020. Są to [3]:

1. Powstanie zagrożeń dla energochłonnego przemysłu, a także obniżenie konkurencyjności w związku ze wzrostem cen energii. Część ekspertów podkreśla jednak, że ten przemysł uzyskał największy przydział darmowych uprawnień do emisji o wartości - obecnie - około 0,5 mld euro. Ponadto przewiduje się ochronę sektorów zagrożonych tzw. wyciekami emisji (*carbon leakage*) poprzez darmową dystrybucję uprawnień, a nie system aukcji. Zaostrzone standardy w UE mogłyby spowodować przeniesienie części przemysłów i produkcji do krajów o niższych standardach, prowadząc w konsekwencji do globalnego wzrostu emisji, mimo wysiłków UE do jej ograniczenia.

2. Ponowne otwarcie w sytuacji kryzysu gospodarczego i politycznej dyskusji nad podziałem zobowiązań wynikających z podwyższenia celu redukcyjnego - a trudno osiągnąć kompromis, czego przykładem są negocjacje pakietu energetyczno-klimatycznego. W przypadku decyzji o realizacji celu 30-procentowej redukcji w 2020 r., pułap emisji w ramach ETS wynosiłby 34 proc. zamiast obecnych 21 proc. poniżej emisji w 2005 r., podczas gdy ogólny cel dla sektorów nieobjętych ETS wynosiłby 16 proc., zamiast obecnych 10 proc. poniżej emisji w 2005 r.

3. Brak pewności, że ceny energii pozostaną na niskim poziomie co najmniej przez następne dziesięciolecie. Wiele prognoz pokazuje sytuację odwrotną. Na przykład konserwatywna Międzynarodowa Agencja ds. Energii prognozuje

wzrost cen ropy naftowej do 100 dolarów w 2020 r. i 115 dol. w 2030 r. za baryłkę przy dzisiejszych ok. 90. Inni eksperci ostrzegają, że ceny ropy będą rosły szybciej - np. według Deutsche Bank, mogą w 2016 r. osiągnąć 175 dolarów za baryłkę. Oznacza to wzrost ryzyka związanego z opóźnieniem tworzenia gospodarki niskoemisyjnej. Brytyjskie Energy Research Centre ostrzega, że szczyt światowej produkcji ropy naftowej może pojawić się przed 2030 r., ale jest też prawdopodobne, że przed 2020 r. Warto zaznaczyć, że wzrost cen ropy naftowej może przynieść pozytywny efekt ekonomicznego wzrostu celu redukcyjnego do 30 proc. Przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe będą mogły zaoszczędzić w związku z niższą konsumpcją energii.

Mimo braku porozumienia co do przyszłości Protokołu z Kioto, na świecie widać wyraźne dążenie do rozwoju gospodarek w oparciu o technologie niskoemisyjne, co oznacza także tworzenie wielu miejsc pracy. Dokumentuje to cytaty z przywołanego wcześniej Komunikatu Komisji Europejskiej: „USA stawia sobie za cel podwojenie produkcji energii odnawialnej do 2012 r. W 2009 r. Chiny zajmowały pierwszą pozycję wśród światowych liderów w dziedzinie instalacji wiatrowych. Chińscy i indyjscy producenci turbin wiatrowych zaliczani są obecnie do pierwszej dziesiątki, zaś Chiny i Tajwan są największymi światowymi producentami paneli fotowoltaicznych. Dzieje się to w czasie, gdy niższe koszty materiałów podstawowych, zwiększona wydajność i produktywność spowodowały w okresie zaledwie kilku lat spadek cen modułów fotowoltaicznych o połowę. Sektory te przekształcają się w szybkim tempie w światowe koncerny”.

Dynamiczny rozwój rynku technologii i rozwiązania niskoemisyjne powinny być podstawową przesłanką decyzji o 30-procentowej redukcji. Uznać można, że cel 20 proc. stanowi podstawową barierę dynamicznego rozwoju technologii i rozwiązań niskoemisyjnych. Jeżeli UE nie chce tracić dystansu do krajów, które dynamicznie inwestują i rozwijają takie technologie i nadal chce być wysoce konkurencyjną gospodarką, to taki klimatyczny *stimulus* pomógłby to osiągnąć.

Wiele znaczących koncernów o światowym znaczeniu uważa, że taki cel stanowiłby rzeczywistą zachętę do innowacji. Dały temu wyraz The Climate Group, The Corporate Leaders Group on Climate Change i WWF Climate Savers Programme we Wspólnej Deklaracji Biznesu o Wzrost Europejskich Ambicji Klimatycznych [4]. A świadczą o tym następujące dane [3]:

- Od 2005 r. przemysł „czystych” technologii wzrosł o 230 proc. Nawet w okresie kryzysu gospodarczego przewidyuje się wzrost o dalsze 35 proc. w 2010 r.
- Obecnie ocenia się, że wartość rynku produktów i usług niskoemisyjnych wynosi ponad trzy biliony dolarów.
- Chiny i USA przodują w inwestowaniu w „czystą” energię - w 2009 r. odpowiednio 35 i 18 mld dolarów przy 11,2 mld w Wielkiej Brytanii i 10,4 mld w Hiszpanii.
- Chiny i USA w pakietach przeciwdziałających kryzysowi ekonomicznemu przeznaczyły na działania tzw. zielone odpowiednio 220 i 112 mld dolarów, a UE tylko 23 mld.
- Wśród pięciu krajów posiadających najwięcej patentów na „czyste” technologie jest tylko jedno państwo UE – Niemcy (trzecia pozycja). Pozostali liderzy w rankingu to USA, Chiny, Japonia i Korea Płd.

Problemem w Unii Europejskiej wydaje się być niedostrzeżenie, jakie dodatkowe korzyści mogą płynąć z przyjęcia wyższego celu redukcyjnego. Są to m.in.:

- Ograniczenie emisji innych zanieczyszczeń, co oznacza korzyści społeczne, gospodarcze - koszty realizacji celów strategii tematycznej dotyczącej zanieczyszczenia powietrza zmniejszyłyby się o około trzy mld euro w 2020 r. Powietrze lepszej jakości przyniosłoby dodatkowe korzyści dla zdrowia - tę wartość szacuje się na 3,5-8 mld euro w 2020 r.
- Uniknięcie opóźnień w inwestycjach w zakresie niskoemisyjnych źródeł energii. Według „World Energy Outlook 2009”, każdy rok opóźnienia w wejściu na drogę osiągnięcia wzrostu temperatury mniejszego niż 2°C, kosztuje świat 300-400 mld euro powyżej przewidywanych kosztów na okres 2010-2030, czyli blisko 8 bln euro.
- Znaczną część starzejących się instalacji do produkcji energii elektrycznej należy zastąpić w najbliższym dziesięcioleciu, a zastępowanie przy zastosowaniu niskoemisyjnych rozwiązań stanowi ważny aspekt w ograniczaniu emisji.
- Niskoemisyjne technologie są bardziej pracochłonne niż technologie konwencjonalne i tworzą więcej miejsc pracy, a także zwiększają bezpieczeństwo energetyczne.
- Potrzeba przekwalifikowania i podnoszenia kwalifikacji, a zatem systemy edukacyjne i szkoleniowe trzeba dostosować do tych wyzwań, prowadząc do społeczeństwa wiedzy.

Zauważyć należy, że możliwości wzrostu redukcji do 30 proc. są wyższe w mniej zamożnych państwach

Unii Europejskiej. Ważnym elementem jest zaangażowanie publicznych i prywatnych środków finansowych do wykorzystania tych możliwości bez ograniczania wzrostu gospodarczego. Instrumentem pozwalającym to osiągnąć jest unijna polityka spójności, którą w latach 2014-2020 należy zintegrować z przekształcaniem gospodarek państw UE w niskowęglowe.

Zagadnienie to jest szczególnie istotne dla Polski, gdzie wytwarzanie energii elektrycznej w ponad 92 proc. pochodzi z paliw kopalnych, a liczba samochodów oraz podróży gwałtownie rośnie. Polski sektor energetyczny jest w trudnej sytuacji, ale jego poważne zacofanie i konieczność odtworzenia majątku - np. 40 proc. mocy produkcyjnych ma 40 lat lub więcej; stanowi wyjątkową szansę dokonania zasadniczej zmiany: przejścia z modelu zdominowanego przez państwowe skonsolidowane korporacje energetyczne na energetykę rozproszoną. „Polityka energetyczna Polski do roku 2030” zakłada, że dominacja obecnego modelu, mimo przewidywanego uruchomienia elektrowni jądrowych wraz z rozwojem transportu, wpłynie na wzrost o 8,5 proc. emisji gazów cieplarnianych w Polsce w okresie 2020-2030.

Zmiana modelu na rzecz energetyki rozproszonej prowadzi do [5]:

- rozwoju lokalnego rynku energii wraz z pobudzeniem przedsiębiorczości w tym kierunku;
- obniżenia kosztów przesyłu energii i strat z tym związanych;
- zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych w wyniku rozwoju energetyki odnawialnej;
- znaczącej poprawy jakości usług energetycznych korzystnych dla rozwoju lokalnej przedsiębiorczości;
- tworzenia miejsc pracy na terenach wiejskich w małych miastach, przede wszystkim w sektorach niezwiązanych

produkcją żywności i jest szansą zatrzymania ludzi młodych na terenach wiejskich.

Warte podkreślenia jest także to, że energetyka rozproszona stwarza szansę rozwoju potencjału wytwórczego mogącego konkurować na rynkach światowych, czyli budować w oparciu o to przewagę konkurencyjną polskiej gospodarki, czego nie zapewnią nam ani tradycyjna, ani jądrowa energetyka. Natomiast „wymuszony” zdecydowanym celem polityki klimatycznej szeroki program oszczędzania i poszanowania energii mógłby przynieść do 2020 r.[6]:

- zmniejszenie zużycia energii elektrycznej o 40 TWh/rok, a paliw i innych rodzajów energii o 307,7 PJ/rok;
- redukcję emisji CO₂ o 57,5 mln ton CO₂/rok;
- zmniejszenie kosztów energii u użytkowników o 35,9 mld zł/rok;
- zmniejszenie kosztów wytwarzania energii elektrycznej z 59,1 do 48,5 mld zł/rok, przy zwiększeniu udziału energii z OZE z 7,5 do 16,8 proc.;
- zwiększenie liczby miejsc pracy w sektorze okołoenerygetycznym - narastająco o 298 tys. pełnozatrudnionych w latach 2011–2020.

Jak widać, przyjęcie bardziej ambitnego celu redukcji emisji gazów cieplarnianych stanowić może o długofalowych korzyściach dla konkurencyjności Europy, dzięki utrzymaniu silnej pozycji na szybko rozwijającym się światowym rynku niskoemisyjnych technologii. Jeżeli Polska chce uczestniczyć w tej zasadniczej przemianie i czerpać z tego korzyści, nie może traktować celu redukcyjnego 30 proc. jako narzucany i niekorzystny obowiązek ze strony Komisji Europejskiej, ale jako szansę na przyspieszenie modernizacji kraju i rozwój technologii innowacyjnych, ekoinnowacyjnych.

Andrzej Kassenberg
Instytut na rzecz Ekorozwoju

- [1] Komunikat Komisji do Rady, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów. *Analiza możliwości zwiększenia celu 20 proc. redukcji emisji gazów cieplarnianych oraz ocena ryzyka ucieczki emisji*. Bruksela, 26. 5. 2010 KOM (2010) 265, wersja ostateczna.
- [2] Zgodnie z przywołanym wcześniej Komunikatem „Jednym ze sposobów na wzmocnienie efektu dźwigni działań UE byłoby zastąpienie części popytu na kredyty w ramach CDM nowymi kredytami sektorowymi. Doprowadziłyby to do przeznaczania środków finansowych na rynku emisji dwutlenku węgla na działania o większym potencjale redukcyjnym np. w zaawansowanych gospodarczo krajach rozwijających się w sektorze energetycznym; i mogłoby wiązać się z systemami mnożnikowymi w odniesieniu do konwencjonalnych kredytów w ramach CDM np. projekty w dziedzinie gazu przemysłowego. Spowodowałyby to znaczne dodatkowe redukcje emisji w krajach rozwijających się, wnosząc wkład w całkowite wysiłki UE, a jednocześnie zostawiając większe pole manewru dla dalszego stosowania CDM w krajach najslabiej rozwiniętych”. Efekt mnożnikowy oznacza, że np. dwie tony redukcji w ramach kredytów CDM (Clean Development Mechanism) oznaczałyby jedną tonę w ramach ETS, które trzeba byłoby przedstawić do rozliczenia. Dzięki temu, obok przełożenia redukcji jednej tony w ramach CDM na jedną tonę emisji w ramach systemu europejskiego, skutkowałoby to dodatkowo zredukowaną jedną toną w krajach rozwijających się.
- [3] Taylor Dimsdale, Sanjeev Kumar, Jesse Scott. *EU 30% Emissions Reduction by 2020: Benefits for European Competitiveness, Consumers and Taxpayers*, April 2010, E3G.
- [4] Podpisały ją między innymi Acciona, BNP Paribas, Barilla, Crédit Agricole, Elopak, F&C Asset Management, Johnson Controls Inc, Google, Marks and Spencer, Nike, Philips, Sony Europe, Swiss Re.
- [5] Jan Popczyk, *Energetyka rozproszona*, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Warszawa, 2010.
- [6] Polski Klub Ekologiczny Okręg Gómośląski, Fundacja na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii, INFORSE, European Climate Foundation, 2009: *Raport. Potencjał efektywności energetycznej i redukcji emisji w wybranych grupach użytkownika energii. Droga naprzód do realizacji pakietu klimatyczno-energetycznego*, Katowice 2009.

Mimo solennych zapewnień polskiego rządu, że kraj otrzyma darmowe uprawnienia do emisji dla sektora elektroenergetycznego po 2012 r., wystarczy zajrzeć w tekst dyrektywy EU ETS, aby przekonać się, że takie stwierdzenia nie mają uzasadnienia. Z dyrektywy jasno wynika, że od możliwości ubiegania się o przyznanie derogacji do otrzymania darmowych uprawnień jest daleka droga, a decyzję o przyznaniu - lub nie - bezpłatnych kredytów Komisja Europejska podejmie pod koniec marca bądź na początku kwietnia 2012 r.

Entuzjazm władz Polski i zapewnianie o osiągniętym sukcesie są więc przedwczesne. Opinię taką potwierdza reakcja Komisji Europejskiej, która na doniesienia polskich mediów, iż „...KE wydała korzystną dla Polski decyzję w sprawie darmowych uprawnień do emisji CO₂”, musiała studzić euforyczne nastroje dyplomatycznie tłumacząc, że „...Komisja nie wydała jeszcze wytycznych i jest w trakcie konstruktywnych dyskusji z krajami członkowskimi, w tym z Polską...”. Miało to miejsce w lipcu br., a nic nie wskazuje, by od lipca coś się zmieniło.

W rzeczywistości sytuacja nie jest tak różowa, jak przedstawiają to reprezentanci polskiego rządu. Inwestorzy, zdając sobie sprawę z niepewności stopy zwrotu inwestycji w nowe moce węglowe, rezygnują z kolejnych planów budowy elektrowni węglowych - ostatnio plany zmieniły RWE i Vattenfall; wydanie przez Komisję Europejską wytycznych dotyczących wdrażania derogacji opóźnia się, Polski rząd robi dobrą minę do złej gry, a czasu niezbędnego na przygotowanie aplikacji o skorzystanie z derogacji jest z dnia na dzień mniej - zgodnie z wymogami dyrektywy wnioski należy złożyć do końca września 2011 r.

Dlaczego więc Polska z derogacji nie rezygnuje?

Zwolennicy derogacji podają zazwyczaj trzy powody przemawiające za koniecznością zabezpieczenia dla polskiej elektroenergetyki darmowych uprawnień po 2012 r. Wydaje się jednak, że w znacznym stopniu są to mity, poparte jedynie wybiórczymi argumentami, a nie całościową analizą dostępnych rozwiązań wraz z oceną ich skuteczności i kosztów.

1. Konieczne są inwestycje w nowe moce wytwórcze. „Zdemolowany autobus”, do którego prof. Żmijewski porównuje stan polskiej energetyki, daleko już nie pojedzie. Warto

jednak zapytać, dlaczego konieczne są inwestycje w nowe moce węglowe? Jeśli trzymać się transportowych metafor, to można powiedzieć, że inwestycje w wielkoskalową energetykę węglową to nie tylko jazda pod prąd światowych trendów, lecz także droga donikąd, bo sektor nie ma długoterminowych perspektyw rozwoju. Wystarczy wspomnieć, że w minionym roku aż 61 proc. nowych mocy wytwórczych zainstalowanych w UE pochodziło z odnawialnych źródeł energii, podczas gdy z węgla jedynie dziewięć proc. Prognozy rozwoju rynku energetyki w Europie np. scenariusz opublikowany przez Komisję w połowie września br., jasno wskazują, że to inwestycje w zieloną energię, a nie energetykę opartą na węglu, będą siłą napędową gospodarek w nadchodzących dziesięcioleciach.

2. Polska ośmieszyla by się, rezygnując z czegoś, o co usilnie zabiegała w 2008 r.

To mit, choć wydawać się może, że niezręcznie byłoby z derogacji zrezygnować po tym, gdy w grudniu 2008 r. nasz kraj jasno dawał do zrozumienia, że „*derogacja albo śmierć*”. Problemem byłoby też zapewne, jak w sytuacji rezygnacji z derogacji, wyglądałyby certyfikaty wiszące najprawdopodobniej nad biurkami przedstawicieli Green Effort Group nagrodzonych w 2009 r. przez Ministerstwo Gospodarki za lobbing na rzecz darmowej alokacji nazwany „*Promowaniem zasad solidarności ekologicznej opartej na połączeniu zasady zrównoważonego rozwoju z europejską koncepcją solidarności*”? Polska jednak ośmieszy się tym bardziej, im później przyzna, że z derogacjami jest więcej problemów niż pożytku – negocjacje z Komisją, przygotowanie skomplikowanych wniosków i robienie dobrej miny do złej gry zabierają czas i sporo kosztują. Czas spędzony na rozważaniu, jak najlepiej zabezpieczyć przyznanie darmowych uprawnień, można by wykorzystać efektywniej np. na przygotowanie solidnego „*Planu działań na rzecz OZE*”, który Polska powinna dostarczyć Komisji do końca czerwca br.

3. Nie chcemy, by ceny prądu wzrosły o 300 proc.

Oczywiście nikt nie chce, by ceny energii wzrosły trzykrotnie, jednak należy podkreślić, że darmowa alokacja uprawnień w niewielkim stopniu wpłynie na ceny energii elektrycznej płacone przez finalnego odbiorcę. Tylko w latach 2008-2010 ceny prądu wzrosły o 30 proc., chociaż uprawnienia do emisji przyznawane były w tym okresie za darmo. Ponadto na liberalnych rynkach obrotu energią jej producenci przenoszą koszt zakupu uprawnień na konsumentów, choć obecnie EU ETS nie muszą za uprawnienia płacić, więc koszt ich zakupu nie wpływa ujemnie

na bilans płatniczy. Zabiegi, by zapewnić elektroenergetyce bezpłatne uprawnienia to działania, celem których jest obrona finansowych interesów energetycznych gigantów, a nie troska o portfele konsumentów energii. Przyznanie derogacji nie obniży nałożonych na energię akcyz i podatków, nie wpłynie na rozwój stymulującej spadek cen konkurencji - warto tu wspomnieć o zlekceważeniu przez polski rząd ostrzeżeń, że przejście Energii przez PGE może prowadzić do znaczących podwyżek. W przypadku rezygnacji z ubiegania się o przyznanie darmowych uprawnień, wzrost cen może zrekompensować odpowiednia alokacja przychodów uzyskanych z aukcji np. wsparcie przedsięwzięć efektywności energetycznej, obniżenie podatku VAT lub akcyzy na energię czy obniżenie opodatkowania dochodów z pracy, co zwiększy zatrudnienie.

1. Czy można racjonalnie wytłumaczyć ogromny wysiłek rządu zapewnienia elektroenergetyce darmowej alokacji?

2. Czy mają ekonomiczne uzasadnienie próby zagwarantowania możliwości pośredniego subsydiowania z budżetu państwa drogiej, nieefektywnej i niekonkurencyjnej energetyki konwencjonalnej?

3. Czy oddawanie walkowerem 25 mld złotych przychodu do budżetu w latach 2013 -2020 na rzecz zysku przedsiębiorstw energetycznych jest podyktowane potrzebą ochrony konsumentów?

Ekologiczne organizacje pozarządowe, zwłaszcza działające w ramach Koalicji Klimatycznej, już od 2008 r. wiedzą, że odpowiedzi na powyższe pytania to „**Trzy razy NIE**”. Im szybciej Polska podejmie decyzje o rezygnacji z ubiegania się o darmowe uprawnienia, tym lepiej dla budżetu, inwestorów, konsumentów i klimatu.

Julia Michalak
Greenpeace

FEWE - internetowe szkolenia i konkursy na temat efektywności energetycznej

Platforma e-learningowa Fundacji na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii - FEWE (www.e-szkolenia.fewe.pl) stanowi odpowiedź na rosnące zainteresowanie firm, instytucji oraz szkół nauczaniem na odległość. W takich szkoleniach nauczycielem jest komputer, a kursant może dostosować tempo nauki do czasu, którym dysponuje i do posiadanych umiejętności.

FEWE - biorąc to pod uwagę - udostępniła nieodpłatnie platformę e-learningową. Szkolenia stworzono w ramach projektu „*Doskonalenie poziomu edukacji w samorządach terytorialnych w zakresie zrównoważonego gospodarowania energią i ochrony klimatu Ziemi*”, dzięki wsparciu udzielonemu przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Celem projektu jest stworzenie i funkcjonowanie komplementarnego systemu informacji i edukacji na rzecz zrównoważonego gospodarowania energią dla samorządów i rozproszonych podmiotów gospodarczych lokalnych społeczności.

www.e-szkolenia.fewe.pl



Dostępne kursy e-learningowe:

Kategoria: ENERGIA I ŚRODOWISKO

Rozwiń wiedzę z zakresu planowania energetycznego.

Szkolenie kładzie nacisk na praktyczne aspekty planowania energetycznego. Jest skierowane przede wszystkim do decydentów i specjalistów z samorządów terytorialnych. To zobowiązuje, bowiem należy zapoznać kursantów nie tylko z zagadnieniami, dlaczego i po co realizowane jest planowanie w gminie, lecz także pokazać, jak doprowadzić do opracowania dobrego planu zaopatrzenia gminy w podstawowe surowce energetyczne, by potem sprawnie i efektywnie założenia realizować.

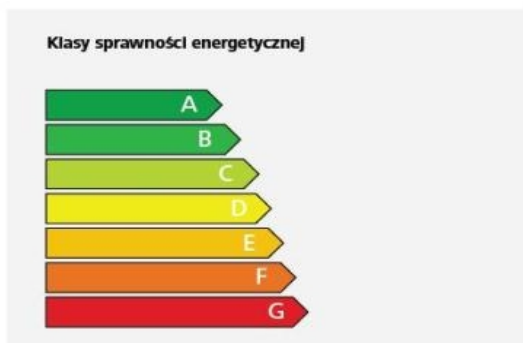
Doskonalenie wiedzy i wdrażanie zarządzania energią i środowiskiem w obiektach samorządów terytorialnych.

Szkolenie jest skierowane przede wszystkim do władz samorządów terytorialnych - wojewódzkich, powiatowych, gminnych; które pośrednio lub bezpośrednio regulują z własnych budżetów rachunki za energię i wodę. Zarządzanie energią i środowiskiem w obiektach i budynkach użyteczności publicznej - szkołach, przedszkolach, szpitalach i przychodniach, obiektach kulturalnych i sportowych, budynkach administracyjnych itp., jest częścią gospodarowania pieniędzmi publicznymi, których

w samorządach jest zawsze za mało i należy je efektywnie wydawać. W szkoleniu przedstawiono podstawowe informacje na temat gospodarowania energią, a także wskazówki metodyczne, sposoby postępowania oraz miejsca, gdzie szukać dodatkowych informacji.

Analiza i ocena wykonalności projektów wykorzystujących odnawialne źródła energii za pomocą programu RETScreen®.

Stosowanie odnawialnych źródeł energii oznacza wiele korzyści np. ochronę środowiska, zwiększenie bezpieczeństwa dostaw energii czy oszczędność kosztów. Trzeba jednak brać pod uwagę, że technologie OZE są droższe od konwencjonalnych źródeł energii i należy stosować je z rozwagą, by w pełni wykorzystać ich możliwości i uzyskać szybki zwrot poniesionych inwestycji. Cykl poświęcono ocenie projektów z wykorzystaniem narzędzi RETScreen®. Szkolenie przedstawia zalety stosowania OZE, prawidłowy dobór urządzeń, analizę opłacalności ekonomicznej i środowiskowej oraz problemy związane z wykorzystaniem OZE.



Kategoria: TOPTEN

Jestem świadomym obywatelem.

Podstawowym celem kursu jest realizacja powszechnej edukacji społeczeństwa w zakresie świadomego i aktywnego oszczędzania energii na co dzień. Szkolenie wyjaśnia, czym jest i skąd pochodzi energia, do czego jest używana i ile potrzebujemy jej każdego dnia. Pokazuje, jak energię oszczędzać, a także udowadnia, że codzienne nawyki i decyzje pozwalają zaoszczędzić nawet do 30 proc. energii i paliw.

Efektywna energetycznie i przyjazna środowisku szkoła.

Podstawowym celem kursu jest uzupełnienie powszechnej edukacji młodzieży i dzieci

w zakresie świadomego i aktywnego udziału w oszczędzaniu energii na co dzień. Szkolenie stanowi wygodne narzędzie dla nauczycieli. Dzięki niemu mogą prowadzić multimedialną lekcję.

Konkursy z wykorzystaniem platformy e-learningowej FEWE, wykorzystując platformę edukacyjną, organizuje w ramach projektu dwa konkursy: „*Doskonalenie poziomu edukacji w samorządach terytorialnych w zakresie zrównoważonego gospodarowania energią i ochrony klimatu Ziemi*” oraz „*Konkurs ekologiczny z wykorzystaniem platformy e-learningowej*”.

Konkursy zachęcają szkoły oraz powszechnych użytkowników energii do zajęcia się tematem poszanowania i racjonalnego użytkowania energii, szczególnie w dobie zmian klimatycznych.

Konkurs „*Szanuj energię, chroń klimat*” adresowany jest do szkół średnich – liceów i techników z województwa śląskiego nauczających w trybie dziennym. Temat konkursu zakłada wykonanie pracy konkursowej – komiksu przedstawiającego ochronę klimatu Ziemi poprzez zrównoważone użytkowanie energii. Konkurs ma charakter otwarty, a warunkiem uczestnictwa jest zalogowanie się uczestnika na stronie www.e-szkolenia.fewe.pl oraz przeprowadzenie szkolenia internetowego z wykorzystaniem kursu „*Efektywna energetycznie i przyjazna środowisku szkoła*” - kategoria TOPTEN. W konkursie przewiduje się przyznanie nagród dla laureatów konkursu oraz dla szkół, do których laureaci uczęszczają. Więcej informacji można znaleźć na www.energiaisrodowisko.pl/konkurs/konkurs-dla-szkol.

Konkurs „*Jestem świadomym obywatelem, szanuję energię*” jest adresowany do powszechnych użytkowników energii z całej Polski. Kwalifikacją do uzyskania nagrody w konkursie jest zalogowanie się uczestnika na stronie platformy www.e-szkolenia.fewe.pl oraz przeprowadzenie indywidualnego szkolenia internetowego w oparciu o kurs „*Jestem świadomym obywatelem*” - kategoria TOPTEN; i uzyskanie jak największej liczby punktów w teście weryfikacyjnym. W konkursie przewiduje się przyznanie nagród dla pięciu najlepszych uczestników e-szkolenia. Więcej informacji podano na stronie internetowej: .

Anna Bogusz
Fundacja na Rzecz
Efektywnego Wykorzystania Energii

Nowy raport Koalicji Klimatycznej

Koalicja Klimatyczna wydała kolejny raport - publikację *“Konsekwencje wprowadzenia białych certyfikatów jako instrumentu poprawy efektywności energetycznej”* autorstwa dr. hab. Krzysztofa Berbeki, profesora Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Punktem wyjścia do przygotowaniu raportu było przekonanie o niskiej efektywności polskiej gospodarki w odniesieniu do wytwarzania energii (średnia efektywność polskich elektrowni to około 36,5 proc., podczas gdy w krajach 15 UE 46,5 proc.), jej przesyłu (np. preizolację ma tylko 20 proc. rur ciepłowniczych) i wykorzystania przez odbiorców końcowych. Powoduje to, że zużycie energii dla wytworzenia jednostki PKB jest w Polsce ponad dwa razy wyższe niż w „starych” krajach Unii Europejskiej (574 koe/1000 euro w Polsce; 180 koe/1000 euro w krajach „15” – dane z 2006 r.). W uproszczeniu można powiedzieć, że moglibyśmy być bogatsi przy takim samym zużyciu energii jak obecnie. Dlaczego więc nie wykorzystujemy szansy ?

Jedną z przyczyn mogła być obawa, że wprowadzenie instrumentów wspomagających efektywność energetyczną i realizacja programu poprawy efektywności zmniejszy wpływy do budżetu i pogłębi deficyt. Analiza prof. Berbeki miała sprawę rozstrzygnąć. Najważniejsze wnioski wynikające z badań przeprowadzonych przez autora raportu to m.in.:

- wprowadzenie białych certyfikatów jako instrumentu wspierającego poprawę efektywności energetycznej przyniesie dodatkowe dochody dla budżetu z tytułu wpływów podatkowych - VAT, CIT, PIT. W ujęciu średniorocznym suma przychodów do budżetu będzie wyższa od ich zmniejszenia np. ograniczenie wpływów ze sprzedaży energii, ewentualne dopłaty socjalne dla przeciwdziałania ubóstwu energetycznemu i inne. Oszacowane korzyści są korzyściami bezpośrednimi i nie biorą pod uwagę poprawy konkurencyjności gospodarki związanej z jej wyższą efektywnością energetyczną.
- skutki wprowadzenia białych certyfikatów dla budżetów gospodarstw domowych będą nieznaczące, spowodują wzrost opłat za energię na poziomie 3-8,4 zł/gospodarstwo domowe/miesiąc.
- wzrost kosztów produkcji w przemyśle będzie mniejszy niż w przypadku gospodarstw domowych.

Raport skierowany jest przede wszystkim do osób podejmujących decyzje o kierunkach rozwoju sektora energetycznego w Polsce. Wersję publikacji można zamówić w Sekretariacie Koalicji Klimatycznej, zaś wersja elektroniczna znajduje się na stronie internetowej Koalicji Klimatycznej.

Zbigniew M. Karaczun
Polski Klub Ekologiczny Okręg Mazowiecki

**Biuletyn Klimatyczny jest przygotowywany i rozpowszechniany przez
Instytut na rzecz Ekorozwoju (www.ine-isd.org.pl)**

we współpracy z

Polskim Klubem Ekologicznym – Okręg Mazowiecki (www.pke-om.most.org.pl)

Redakcja językowa: Jolanta Zientek – Varga, Społeczny Instytut Ekologiczny

Kontakt z wydawcą: Instytut na rzecz Ekorozwoju
ul. Nabelaka 15 lok. 1, 00-743 Warszawa
tel. (48 -22) 851 04 02, 851 04 03, 851 04 04
fax. (48 – 22) 851 04 00
email: ine@ine-isd.org.pl



**INSTYTUT
NA RZECZ
EKOROZWOJU**

